

Koniec nocy

Kobranocka

koniec nocy w oczy szczypie mnie dym
ryży barman znad kieliszka mnie lży
puste szklanki maszerują na świt
dymem wzdycham jakbyś ty była w nim

tak jakbyś samej się zląkła
że ta miłość nie mogła się zdarzyć
czemu milkniesz altówko piękna
zanim pył kalafonii cię sparzy

nie rozumiem jak tak można cię chcieć
wyszeptane imię twoje to krzyk
kocham bardzo i się czuję jak śmieć
ryży barman znad kieliszka mi lży

tak jakbyś samej...

cichą skargę składam głosem co drży
rudy barman znad kieliszka mi lży
koniec nocy zamykają już bar
czuję gorycz jakby spod twoich warg

tak jakbyś samej...